

Radecznicza Kurkowe Dołki październik 1942r. – transkrypcja nagrania

Świadek: Tutaj ta druga co pokazuje (na mapie) miejsce to są Kurkowe Dołki. Tak 1942r. policjant Baranowski rozstrzelał trójkę dzieci Lejzora Honiga i ich koleżankę z nieznanego mi domu. To było ich czworo dzieci. Ich tutaj rozstrzelano przy szosie między Gankowskim, a Józiakiem, a potem tych zmarłych. Ja tutaj oglądałem, jak ich tam rozbierano do koszuli, ściągano gałgany z nich, ubiór, a potem podjechał jeden z mieszkańców. To był Walenty Mucha z synem Janem i Stanisław Jezierski koleś i oni potem rzucili te ciała na wóz i wywieźli w Kurkowe Dołki i tam ich pogrzebano.

Zapomniane: A co tam teraz jest?

Świadek: Pole uprawne.

Świadek 2: W ogóle to piękne miejsce. Tu były te Kurkowe Dołki i tu, w którymś miejscu, albo tam gdzie te brzozy są, albo tu troszeczkę niżej. Jak to pora roku, to chyba wiosna była, bo zboża były zielone.

Zapomniane: To dobrze, że przyjechaliśmy teraz, kiedy jest skoszone, bo byśmy nie weszli przecież komuś w szkodę.

Świadek 2: A co byśmy tutaj wydeptali?

Zapomniane: A zaraz by ktoś pogonił nas. A i dla georadaru lepiej robić po sianokosach.

Zapomniane 2: Warunki idealne dla georadaru.

Zapomniane: A to były dzieci tego Lejzora?

Świadek: Tak tego Lejzora.

Zapomniane: A w jakim wieku byli ludzie?

Świadek: Szloma, w jakim wieku. Kiedyś poszedłem do szkoły i skorzystałem z dzienników szkolnych i wybrałem wszystkie imiona i nazwiska i wszystko co mam tu napisane i zapisałem sobie. I weźmy tak Szloma Honig, bo tu mam Honig. Honig Dawid, Honig Herszak, Honig Jenczak, Honig Jenczak, Honig Lenzor, Honig Łajka, Honig Małka, Honig Niuńka, Honig Szlajfer, Honig Szlajfer Gitla o właśnie to jest Lejzorówna. Ona była urodzona 6 maja 1928r., a brat Szloma to był urodzony w 1922r. dnia i miesiąca nie ma.

Tylko tych dwóch mam, A tam była Gitla, Raźla i Szloma Honig, trójka dzieci Lejzora Choniga i czwarta dziewczyna ich rówieśnica mniej więcej ich zabita razem. I pochowano ich w tych Kurkowych Dołkach, w tym uroczym miejscu jak powiadam. To było takie niewielkie wklęsłe miejsce w tych Kurkowych Dołkach, od południowschodu, czyli od wschodu, takie było fajne miejsce, to było tam. Czworo było ich. Wtedy jak ich policjant Baranowski zastrzelił, to pogrzebali ich w tych Kurkowych Dołkach Mucha, Walenty Mucha z synem Janem i jeszcze sąsiad inny wyznaczony do pogrzebu Stanisław Jezierski. Podjechali na miejsce egzekucji, zabrali ich na furmankę, wywieźli tam w Kurkowe Dołki i tam zakopano, zrobiono pogrzeb.

Na wygonie (Kurkowe Dołki) 2 luty 1943 r.

Świadek: Piątą osobą wyznania mojżeszowego pogrzebaną w Dołkach to był Mieczysław Bresler. To był 2 luty 1943 roku, Mieczysław Bresler, syn dentystki ze Lwowa. Oni mieszkali u Lejzora Heniga. Było ich troje: Hipolit, matka Sabina Bresler i on, Mieczysław Bresler. On został zastrzelony przez policjanta. Widziałem, jak go policjant prowadził na łańcuszku, tak jak się to więźniów prowadzi aresztowanych. W pewnym miejscu przy drodze, dzisiejszej ulicy Prusa, z moim sąsiadem kolegą zauważyliśmy, że idzie policjant i prowadzi człowieka, po chwili rozpoznaliśmy, a znaleźliśmy zarówno Hipolita i Mieczysława. Oni tutaj żyli ponad rok czasu czy więcej. Za prawą rękę Bresler był przykuty do tego łańcuszka, a policjant lewą ręką go trzymał. Jak żeśmy zauważyli, że Bresler jest prowadzony przez policjanta no to od razu wiedzieliśmy, że ten człowiek jest prowadzony na rozstrzał. Jak go prowadzi policjant z karabinem na ramieniu. Ja wtedy miałem 12 lat a Stach mój kolega miał 14 lat. W 42 roku to był dla wszystkich wiadome, że to już jest na śmierć. W odległości powiedzmy jakieś 150-200 metrów ruszyliśmy za tymi panami, gdzie ten policjant tego Mietka prowadzi. Doprowadził go do tak zwanego wygonu, na wygonie skręcił na prawo. Wygon to jest dzisiaj początek Wąwozu Powstańców. Skręcił w prawo, prowadził go tym wygonem, doprowadził go naprzeciw mieszkania wtedy tam mieszkającego Kuby Kanikowskiego/Kańskowskiego no i wtedy go zatrzymał. Zatrzymali się przystanął, odpiął tego człowieka od siebie i od łańcuszka, kazał mu stać, sam się cofnął, zdjęła karabin z ramienia, przymierzył się, strzelił. Strzelił, ale Bresler nie upadł, stał dalej. No a my przyszliśmy właśnie, stanęliśmy na wprost tego wydarzenia. Obserwowaliśmy. Po pierwszym strzale Bresler nie upadł, widocznie policjant zarepetował karabin, przymierzył się drugi raz, strzelił no i wtedy zabijany jakby uniosł się i poleciał w śnieg. Policjant chwilę postął, karabin na ramię założył, obejrzał się i poszedł. Przyszedł do głównej drogi i poszedł. Jak doszedł mniej więcej do Kłodnickiego, do Krzyszczaka no to my w te pędy ze Stachem lecieliśmy zobaczyć to miejsce, tego człowieka. Leżał twarzą w śniegu, ręce jakoś tak do tyłu upadnięte, plama krwi przy głowie. Dlaczego? Żeśmy obydwaj analizowali. Pierwszy raz jak strzelił, to go

zapomniane

tylko kula drasnęła gdzieś przy lewym lub przy prawym uchu. Musiała powtórzyć żeby go uśmiercić. Pamiętam te ręce nieszczęśliwie były takie brązowe, najprawdopodobniej to był ten trud gdzie on żył, gdzie się ukrywał, gdzie go schwytano. Także w Kurkowych Dołkach pogrzebano pięcioro ludzi.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego oraz International
Holocaust Remembrance Alliance



INTERNATIONAL
**HOLOCAUST
REMEMBRANCE**
ALLIANCE



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego